Rok IV | Łódź, Sobota, dnia 24 Sierpnia 1912 roku | № 102

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 80 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Rozdział Kościoła od państwa we Francyi.[1)]

W ostatnich latach we Francyi zostało przeprowadzone dzieło, które bez wątpienia należy do najważniejszych wydarzeń kościelno-politycznych nowszych czasów, mianowicie: rozdział Kościoła od Państwa.

Sprawa ta nietylko we Francyi wywołała najżywsze ścieranie się pojęć, ale nawet daleko po za jej granicami w całym świecie cywilizowanym wielkie wzbudziła zainteresowanie.

Bo lubo Francya nie gra już wśród ludów europejskich tej wyjątkowej roli, jak za czasów Ludwika XIV, to jednak —dzięki swemu dobrobytowi, wysokiemu stanowi rzemiosł, rozwojowi duchowemu i wykształceniu ludności—cieszy się wielkiem poważaniem między ludami Europy; i chociaż nie można twierdzić, żeby Francya szła na czele postępu cywilizacyi współczesnej, tem niemniej jest to kraj, który w wielkich zagadnieniach duchowej kultury, religii i moralności nadaje ton i wyprzedza o parę dziesiątków lat wszystkie ludy zachodnio-europejskie; jest to kraj, w którym kierunek współczesnego ducha najwyraźniej można odczuć.

I kraj ten katolicki ze względu na ogromną większość swoich mieszkańców, w którym Kościół kwitł od najwcześniejszych czasów chrześcijaństwa, który był dumny z miana najstarszej córki Kościoła; kraj ten wziął rozwód z Kościołem, i zerwał te wewnętrzne więzy, które od czasów Klodoweusza i św. Remigiusza łączyły Kościół z Państwem.

Mimowoli nasuwa się pytanie, co było przyczyną takiego nieoczekiwanego kroku?

Na pytanie to najrozmaitsze dawano odpowiedzi. Bo kiedy z jednej strony utrzymują, że rozdział jest dziełem wrogich Kościołowi knowań masońskich i bezbożnych stowarzyszeń, to druga strona znów zapewnia, że do rozłamu Kościoła i Państwa we Francyi przyczynił się sam Kościół, ślepy fanatyzm kierującej ultramontańskiej partyi i nieprzejednane stanowisko Stolicy papieskiej. Ale poglądy te różnią się nietylko co do przyczyn roz-

1) Streszczenie dziełka prof. D-ra J. Schnitzera.

działu, lecz także i co do sposobu jego przeprowadzenia a mianowicie co do celowości decyzyi i taktyki powziętej przez Watykan. Prócz tego skutki rozdziału Kościoła od Państwa, o ile się dotychczas spostrzegać dają, obudzają najpilniejszą uwagę tych, którzy interesują się stosunkami Kościoła i Państwa i którzy są gotowi, by z doświadczeń innych wyciągnąć zbawienną naukę dla własnego pastępowania. Widmo rozdziału coraz bardziej zbliża się do narodów kulturalnych.

Zatem nietylko z punktu widzenia czysto akademickiego ale nawet praktycznego dobrze będzie zastanowić się bliżej: 1) nad przyczynami francuzkiego prawa rozdziału Kościoła od Państwa, 2) nad jego przeprowadzeniem, 3) nad jego skutkami. Nauki, które ztąd wypływają, same będą nam się rzucały w oczy.

I. Przyczyny rozdziału.

Po wojnie francusko-niemieckiej nikomuby na myśl nie przyszło, że już za kilka dziesiątków lat przyjdzie we Francyi do rozdziału Kościoła od Państwa. Wówczas w latach 1871—1875 Kościół posiadał władzę ogromną; cała armia urzędników, poczynając od prezydenta Rzeczypospolitej aż do ostatniego woźnego była na jego służbie.[1])

Wybory z lutego 1871 r. dały wyraźną ultramontańską większość, która przekroczyła $^2/_3$ wszystkich deputowanych, podczas gdy republikanie zdobyli zaledwie $^1/_3$ mandatów. Biskupi rządzili parlamentem i krajem, przytem tacy biskupi, którzy do szpiku kości byli ultramontanami. Sobór watykański wyniszczył ostatnie resztki gallikańskie wśród francuskiego duchowieństwa, a arcybiskup paryski Darboy, ostatni przedstawiciel starej, gallikańskiej szkoły, został zabity przez komunistów paryzkich, dzięki ślepemu samolubstwu prezydenta Thiersa. Przedewszystkiem trzy rzeczy leżały na sercu biskupom francuskim i klerowi; 1. Przywrócenie monarchii, 2. Przywrócenie państwa kościelnego; 3. Poddanie Państwa pod władzę Kościoła.

Przywrócenie monarchii byłoby się bardzo łatwo udało ogromnej większości ultramontańskich posłów, gdyby takowi byli z sobą w jedności. Ale jedni z pośród nich byli bonapartystami, drudzy rojalistami, a ci ostatni dzielili się na legitymistów t. j. zwolenników prawowitego domu Burbonów i na Orleanów, zwolenników księcia orleańskiego i hrabiego Paryża.

(*C. d. n.*)

---

[1]) Sabatier. A propos de la Séparation, 9 A. 1; Debidour, L'Eglise catholique et l'État (1870—1906) I, Préface.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Język małoruski.** Ministeryum spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom t. zw. kraju południowo-zachodniego zakomunikować ministeryum o wszystkich, znajdujących się w tych guberniach, bibliotekach w języku małoruskim, małoruskich pismach ludowych, oraz instytucyach społecznych, oświatowych i kredytowych, w których językiem domowym jest język małoruski.

— **Uwolnienie p. A. Niemojewskiego.** W trzy dni po wyroku uniewinniającym w sprawie dzieła „Bóg Jezus" Rozkazem Najwyższym p. Niemojewskiego wypuszczono z cytadeli.

Do końca terminu przebywania w twierdzy pozostawało pięć tygodni.

— **Sprzedaż bydła zarodowego.** Główny zarząd rolnictwa zaproponował Centr. Tow. Rolniczemu otwarcie przy wydziale hodowlanym biura informacyi i pośrednictwa w sprzedaży bydła zarodowego z Królestwa Polskiego do Cesarstwa. W celu omówienia warunków organizacyi biura przybył do Warszawy delegat departamentu rolnictwa; delegat przy tej sposobności zwiedzi kilka wybitniejszych obór bydła polskiego w gub. łomżyńskiej i piotrkowskiej, oraz dwie obory bydła holenderskiego w gub. lubelskiej.

— **Śmiertelność dzieci.** Instytucye dobroczynne Petersburga postanowiły zwołać zjazd działaczy społecznych, zajmujących się zwalczaniem śmiertelności dzieci.

Zjazd odbyć się ma w zimie r. b. a przy nim zorganizowana zostanie wystawa „Świat dziecięcy“. Wystawa taka odbyła się już w r. 1904.

Wystawa zajmować się będzie dziećmi do lat 7.

Sprawa walki ze śmiertelnością dzieci ma szczególnie ważne znaczenie w państwie rosyjskiem, gdzie rodzi się rocznie 4 miliony dzieci, a umiera z nich 2 miliony.

Działacze społeczni zajmujący się badaniem najskuteczniejszych sposobów walki ze śmiertelnością dzieci doszli do wniosku na kongresie międzynarodowym odbytym w r. z. w Berlinie, że najlepiej ta sprawa postawiona jest na Węgrzech, gdzie istnieje prawo, że dziecko do lat 14 ma prawo do opieki ze strony państwa, o ile jest sierotą, gdy ma rodziców biednych lub złych.

Obecnie państwo opiekuje się na Węgrzech wszystkiemi bezdomnemi dziećmi, których jest 54 tysiące.

W tym samym kierunku zwrócone będą usiłowania działaczy społecznych w państwie rosyjskiem.

— **Uroczystości moskiewskie.** W d. 8 i 9-ym września r. b. w Moskwie odbędą się wielkie uroczystości, z powodu stuletniej rocznicy opuszczenia Moskwy przez armię Napoleona Wielkiego. Na uroczystość tę, między innymi, wyjeżdżają z Łodzi prezydent miasta, pan Pieńkowski, i jeden z wyższych urzędników magistratu.

— **Leczenie suchot.** Lekarz wojskowy szpitala jekaterynińskiego w Moskwie, dr. Golmstrem, od szeregu miesięcy odbywa próby z obmyślanym przez siebie nowym sposobem leczenia chorych na gruźlicę.

Dr. Golmstrem nie daje chorym żadnych lekarstw do wewnątrz i całe jego leczenie polega na tem, że wstrzykuje im, codziennie w inne miejsce, wynaleziony przez siebie środek, który nazwał „Safrynem“. Wstrzykiwania te są zupełnie bezbolesne i, jak twierdzą chorzy, przynoszą poważną ulgę po kilkakrotnem już stosowaniu: oddech staje się łatwiejszy, kaszel się zmniejsza i t. d. Jeden z chorych opowiada, że w ciągu miesiąca zyskał 12 funtów na wadze i może z łatwością dokonywać czynności, wymagających większego wysiłku.

Dr. Golmstrem utrzymuje, że gruźlica czyli suchoty, są zupełnie wyleczalne.

— **Walka z pokątnem doradztwem.** Plagą miast wogóle są doradcy pokątni, którzy, grając role adwokatów — podejmują się prowadzenia spraw naiwnych klientów, a wyłudziwszy od nich ostatni grosz, przegrywają sprawy, których oczywiście nie mogli bronić.

Przed każdym sądem pokoju, a zwłaszcza przed zjazdem sędziów pokoju grasują oni od rana do wieczora.

Obecnie na skutek licznych skarg wydane zostało przez ministeryum sprawiedliwości rozporządzenie do sędziów pokoju i sądów okręgowych, aby instytucye te ukróciły działalność doradców pokątnych, przyczem zabroniono im używania tytułów adwokatów, obrońców sądowych i t. p. Za pisanie próśb i wszelkie czynności w sądach pokątni doradcy pociągani będą do odpowiedzialności i skazywani: pierwszy raz na 3 miesiące aresztu, drugi raz na 8 miesięcy więzienia.

— **Niezwykły huragan.** W okolicach miasteczka Soły, w gub. Kowieńskiej, przeszła wielka burza, jakiej nie pamiętają oddawna ludzie najstarsi. Pioruny trzaskały co chwilę, wiele drzew zostało połamanych, deszcz lał wielkiemi strugami. Ludzie zabobonni sądzili, że idzie potop lub koniec świata. Strach ogarnął i zwierzęta, konie się kładły na ziemię, bydło ryczało, zboże zniszczone.

— **Trąba powietrzna.** Donoszą z Grodna, że d. 30-go lipca nad majątkiem Pobikry, należącym do hr. Jezierskiej, w powiecie bialskim gub. grodzieńskiej, przeszła trąba powietrzna, niszcząc wszystko, co na drodze swej napotkała.

Huragan przewrócił oborę, zabijając 24 krowy rasowe i 4 konie cugowe. Pod gruzami budynku postradał też życie pastuch dworski, Jan Komar.

Nadto kilkunastu rannych parobków folwarcznych walczy ze śmiercią.

Ogród i piękne aleje, wysadzane drzewami jeszcze pamiętającemi pradziadów dzisiejszych właścicieli, a prowadzące do kościoła—przedstawiają okropny i bolesny widok zniszczenia. Wszystkie prawie stare drzewa powalone pokotem, połamane lub powyrywane z korzeniami.

Już druga klęska żywiołowa nawiedza Pobikry w ciągu krótkiego czasu, w r. z. bowiem spaliły się wszystkie prawie budynki folwarczne.

ZAGRANICZNA.

* **Kanał Wisła—Dniestr.** Konferencya w sprawie wytknięcia trasy kanału spławnego Wisła—Dniestr odbędzie się w Krakowie na początku jesieni. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele ministeryum handlu, namiestnictwa, wydziału krajowego i gmin interesowanych. Po ustaleniu trasy kanału, ministeryum handlu przystąpi do opracowania na mocy pozyskanego materyału, szczegółowych planów. Praca ta obliczona jest na dwa lata.

* **Francuzi w Marokku.** Z Marokka donoszą o nowych walkach. Marokańczycy napadli na kolumnę generała Gourada w sile 3 tys. ludzi. Gourad zmusił ich do ucieczki, straciwszy przytem 8 zabitych i 40 rannych.

Z Mogadoru donoszą, że Europejczycy opuścili Makaresz z powodu pogorszenia się tam sytuacyi. Powstańcy marokańscy zbliżają się do miasta. Oczekiwane są zajścia poważne.

* **Wyniki podróży Poincarégo.** Prasa paryska omawia jeszcze skąpo ogłoszony komunikat urzędowy o wynikach podróży Poincarégo do Petersburga. Z wielu stron słychać ubolewanie, że komunikat zredagowany jest ogólnikowo bez podania szczegółów rokowań.

* **Choroba raka.** Biolog francuski Audin ogłasza obecnie wyniki swych długoletnich badań choroby raka. Twierdzi on, iż udało mu się wykryć bakcylusa raka, którego obecność w ciele ludzkiem jest bardzo łatwo skonstatować. Rewelacye te wywołały w świecie lekarskim niepospolite wrażenie.

* **Wrzenie w Portugalii.** Do „Journal'a donoszą z Lizbony, że odkryto tam nowy spisek monarchistyczny, obejmujący szerokie koła. Dokonano licznych aresztowań. Między innymi aresztowano 100 oficerów i 400 księży.

* **Kłopoty z Albanią.** Albańczycy wypędzili z Ferizowicz urzędników sądowych i policyjnych. Do Iskibu wkroczyło przeszło 10 tys. Albańczyków uzbrojonych, którzy otworzyli więzienia i wypuścili 800 aresztowanych.

* **Państwo żydowskie w Afryce.** Żydowska „Nowa Koresp." donosi, że w końcu czerwca obradował trzy dni w Wiedniu pod przewodnictwem znanego angielskiego literata Izraela Zangwila, zjazd żydowskich terytoryalistów. Partya ta powstała przed kilku laty wskutek secesyi jednego odłamu partyi syonistycznej. Terytoryaliści dążą do uzyskania od jednego z państw kolonialnych większego terytoryum, do którego skierować chcą emigracyę żydów rosyjskich.

Na konferencyi wiedeńskiej obradowano głównie nad projektem kolonizowania Angoli, terytoryum leżącego w portugalskiej Afryce. Rząd portugalski zaproponował mianowicie zarządowi organizacyi terytoryalistów kolonizowanie Angoli przed Żydów, a parlament portugalski przyjął nawet niedawno odpowiednią ustawę, która przyszłym kolonistom żydowskim w Angoli udziela pewnych praw autonomicznych.

Przeciwko projektowi temu wystąpiła pewna opozycya w samym zjeździe: proponowano raczej kolonizacyę żydów w Teksas i w Honduras, w końcu jednak przyjęto wniosek co do wysłania ekspedycyi celem zbadania warunków kolonizacyjnych w Angoli. Uchwalono też założenie banku kolonizacyjnego z kapitałem 25 milionów koron. Nie jest atoli wyłączone, że znaczny odłam terytoryalistów przyłączy się napowrót do partyi syonistycznej, która uprawia obecnie żywą akcyę kolonizacyjną w Palestynie.

Inni Żydzi chcą królestwo swoje założyć w Trypolisie i Cyrenajce.

PSZCZELNICTWO.

(C. d.)

Do nieprzyjaciół roju należą: mrówki, pająki ze swą pajęczyną, myszy, ropuchy, osy, szerszenie, ptaki—zwłaszcza sikorki, jaskółki, żołny i dzięcioły. Ze wszystkich zaś najszkodliwszą jest ćma, zwana m o t y l i c ą, albo woskownicą. Z wieczora i w nocy wciska się do ula szparami—a nawet i wylotem—i znosi jajeczka. Robaczki motylicy białe, blizko cal długie, znajdują się najczęściej na dnie ula w okruszynach wosku. Dostają się do plastrów, zjadają miód, psują czerw i komórki, a szczególniej swoją pajęczyną osnuwają

plastry, przez co stają się niedostępnemi dla pszczół.

Najskuteczniejszym środkiem jest wymiatać ul skrzydełkiem, na kijku umocowanem, przynajmniej co dwa tygodnie. Gdy się w ten sposób wydobędzie robaka na wierzch, to pszczoły w oka mgnieniu biorą go za bary i wyrzucają z ula. Szpary tak wewnątrz, jak i zewnątrz ula kitować. Na wiosnę gdy się kładzie woszczynę do ula, trzeba ją przepatrzeć do światła, czy niema tego szkodnika. W tym celu woszczyny nie należy kłaść płasko jednej na drugiej, ale wieszać lub stawiać w przewiewnem miejscu.

Na mrówki, skorki i inne robactwo, które się ciśnie do ula, najlepszym środkiem jest zryć trawnik w pszczelniku i nie dopuszczać, aby ziemia zarastała. Prócz tego wysypać około uli piaskiem, aby łatwo można było poznać ślad tego, co się w ulu dzieje. Mrówki nie znoszą liści pomidorowych, smoły, popiołu.

Gorsza sprawa z osami i szerszeniami. Te w jesieni, gdy już na polu brak pożywienia, cisną się do uli, gdzie miód czują, od rana do wieczora ustawicznie je atakując. Wtedy należy wyloty górne zatkać, a dolne do połowy zwęzić; jeżeli rój słaby, to tylko na dwie pszczoły zostawić. Najlepiej zalepić gliną.

Wreszcie gorszym wrogiem nad osy i szerszenie są same pszczoły, które się rzucają jedne na drugie dla zrabowania miodu nie tylko obcych pszczół, ale i z tej samej pasieki.

Rabunek w każdym czasie może się zdarzyć, zwłaszcza wtedy, gdy jeszcze niema pożytku w polu, albo się już skończył.

Pszczoły łakome na miód, jak ludzie na pieniądze. Gdy się da brać gotowy, to choćby swego miodu dosyć, nic ich nie powstrzyma od rabunku. Okazyą, nadarzającą się pszczole do rabunku są: słaby rój, rój bez matek; nieostrożność pszczelarza, gdy blizko ula stawia miód, lub rozlewa takowy, rozrzuca okruszyny wosku, podkarmia rój we dnie — tem wszystkiem pobudza pszczoły do łakomstwa, a tem samem do rabunku. Niech tylko jednej uda się coś wziąść z innego ula, to natychmiast ta jedna zachęci gromadę. Mocniejsze rzucają się na słabsze, jak szalone tną się przy wylocie, poczem, gdy się dostaną do wewnątrz, ścinają matkę. Wtedy słabsze składają broń i przechodzą

Ogrodnicy czarodzieje.

(C. d.)

Wszyscy znają ciemno-czerwoną, prawie czarną, jerzynę, rosnącą w gąszczach. Burbank całkiem ją przeistoczył, tworząc jerzynę białą, którą nazwał „iceberg“, i która zachowała, naturalnie że w daleko wyższym stopniu, wszystkie zalety jerzyny pierwotnej. Krzyżując zwykłą kalifornijską jerzynę z pewną syberyjską maliną, otrzymał on nową odmianę jerzyny wielkiej „Primusberry“, bez kolców, które uważał za zbyteczne.

Tyle o owocach. Przejdźmy teraz do innych roślin. Tytoń został przez Burbanka przemieniony i powiększony do kolosalnych rozmiarów. Łodygi tytoniu dochodzą do wysokości 3 metrów i mają liście szerokości 60 centymetrów na 1 metr 20 ct. szerokości. Kartofle Burbanka rozprowadzone obecnie w całej Północnej Ameryce, dają zbiór, którego wartość przenosi inne gatunki kartofli o 17 milionów dolarów rocznie. Lecz nie dosyć na tem, ponieważ łodygi kartoflane, rosnące nad powierzchnią ziemi nie przynoszą żadnej korzyści, Burbank zmusił je do wydawania... pomidorów. Kartofle pod ziemią, a pomidory u góry, oto „pomato.“

W dziedzinie hodowli kwiatów, pomysłowość Burbanka jest wprost zdumiewającą, i możemy tutaj poprzestać jedynie na kilku wzmiankach. Dotychczas Gladiolus we wszystkich krajach miał swe kiście różowe lub żółte u góry łodygi. Gladiolusy w Santa-Rosa mają kiście aż do ziemi.

pod komendę mocniejszych: zabierają miód i idą z rabusiami.

Przeciwko rabunkom należy poza czasem miodobrania wyloty zmniejszać, a w czasie rabunku na dwie tylko pszczoły zostawić. Dobrze jest na 2 lub 3 dni wynieść ul do jakiego budynku, a na jego miejsce postawić pusty.

Z tego widzimy, że winowajcą jest ten, kto daje okazyę do rabunku, a nie ten, czyje pszczoły są silne. Niesłusznie więc ludzie nieświadomi posądzają innych o złą wolę, jakoby swoje pszczoły przez „wilcze gardło" przepuszczali. Zamiast usuwać przyczynę, posypują kredą lub kropią farbą białą rabusiów, a gdy się upewnią, że to są z obcej pasieki, w celu zemsty zrana zamykają wyloty, a na wylotach kładą zaprawiony z drożdżami miód, który rabusie zanoszą do swego ula i zakwaszają swój miód.

(*C. d. n.*)

Okrucieństwa w XX wieku.

Pomimo zaprzeczeń prasy angielskiej o okrucieństwach, jakich rzekomo dopuszczało się Towarzystwo przedsiębiorstw angielskich przy dobywaniu kauczuku w Ameryce nad Indyanami, wiadomości o okrucieństwach potwierdzają się najzupełniej.

Brzmią one tak okropnie, że doprawdy, zdaje się, żeśmy się przenieśli nagle o tysiąc lat wstecz; że cywilizacya jest pustym dźwiękiem. Sprawozdanie urzędowe sir Rogera Casementa o tych faktach wyłącza wszelkie przypuszczenia kłamstwa.

„Peruvian Amazon Company" jest spółką przemysłową, która powstała w Londynie. Przed dwoma laty niejaki Hardenburg oskarżył to Towarzystwo o szereg potwornych czynów, jakich dokonywało w peruwiańskiej prowincyi Putumayo. Rząd angielski wysłał wówczas sir Rogera Casementa do Potumayo, aby sprawdził oskarżenia.

Raport jego nadszedł niedawno do Londynu i donosi, między innemi, że w ciągu ostatnich lat 12 odeszło do Anglii z Putumayo 4 tys. tonn kauczuku, co kosztowało życie 30 tys. Indyan. Urzędnicy kompanii wyznaczali, ile każdy Indyanin dorosły, Indyanka lub wyrostek musi uzbierać w lesie i przynieść kauczuku. Kto przyniósł mniej, był torturowany.

Biedaków tych albo skazywano na śmierć głodową, albo ścinano im głowy, rozstrzeliwano ich, lub wprost żywcem

---

Lecz oto „Gwiazda Australijska": można pozostawić łodygi ucięte tego kwiatu przez okrągły rok w pokoju, co bynajmniej nie wpływa na zwiędnięcie lub utratę świeżej barwy tego kwiatu, i dzisiaj upiększa on stale kapelusze eleganckich Amerykanek. Zabarwienie kwiatów i zapach przedstawiają dla Burbanka niezmierzone pole dla doświadczeń. Zauważywszy przypadkowo pewnego dnia pośród grządki werbeny niepachnącej jeden krzaczek o bardzo słabym zapachu przypominającym kwiat mącznicy garbarskiej, Burbank oddzielił ją, ulepszył, i otrzymał po kilku latach zadziwiającą odmianę werbeny, o silnym zapachu mącznicy. Podobnie i dalia: jest to bardzo piękny kwiat lecz bez zapachu; za pomocą zręcznych krzyżowań, dalia otrzymała zapach magnolii.

W jego rękach maki czerwone otrzymały barwę żółtą, zaś mak polny stał się niebieskim! A owa sławna róża niebieska, o którą się tak uganiają hodowcy róż na obu półkulach, chociaż nasz czarodziej z Santa-Rosa jeszcze jej nie wytworzył, to jednak ręczy za nią w przyszłości. Jeżeli dotychczas, z braku czasu nie mógł się jej całkowicie poświęcić, to z pewnością i na nią przyjdzie kolej pewnego dnia.

Lecz jakim sposobem Burbank doszedł do tak nadzwyczajnych rezultatów? Jakich środków i jakiej metody używa on w tym celu? Najbardziej zdumiewającym jest ten fakt, że Burbank nie jest wcale uczonym. Posługuje się wyłącznie drogą doświadczalną, a o metody naukowe troszczy się tak mało, że instytut Carnegi'ego, który udziela mu 10 tysięcy funtów sterlingów rocznej subwencyi,

palono, poddawszy ich przedtem szatańskim torturom. Dokoła niektórych osad kości ludzkie leżą w takich ogromnych stosach, jakby na jakiemś dawnem pobojowisku. Zaledwie warto wspominać o tem, że do krwi biczowano Indyan,—mężczyzn, kobiety i dzieci—jeżeli nie przynosili tyle kauczuku, ile od nich, nie wiedzieć jakiem prawem, wymagano — bo to niczem jest wobec tortur, jakie były udziałem tych niewolników 20-go wieku. Raport przytacza setki przypadków, w których tak straszliwie bito młode kobiety, że niepodobna było ran zadanych uleczyć. W niezabliźnionych, krwawiących ranach gnieździło się robactwo. Nieraz kazano kobiety rozstrzeliwać, najczęściej odsyłano je w takim stanie do wsi rodzinnych; zwykle umierały nieszczęśliwe w drodze, lub wnet po przybyciu.

Po zbiciu kobiet bykowcem, najczęściej obcinano im jeszcze ucho, nos, rękę lub nogę, nawet język. Chwytano mężczyzn i kobiety za włosy, rzucano twarzą na ziemię, a potem deptano i bito, aż twarz i całe ciało przedstawiało jedną krwawiącą masę.

Czterech młodych Indyan trzymano pod wodą dopóty, dopóki im brzuchy i kiszki nie popękały. Jedną z kobiet powieszono za nogi głową na dół. Pod nią rozpalono ognisko i żywcem upieczono. Inne oblewano naftą i palono. Gdy urzędnicy Towarzystwa „bawili się“, wyprowadzano im jakiegokolwiek „przestępcę“, przywiązywano go do drzewa a oni strzelali doń jak do celu.

W raporcie podana jest w każdym wypadku miejscowość, w której się dana potworność wydorzyła. Sir Roger z nazwiska wylicza 16 katów, którzy się tak pławili w krwi indyjskiej.

Świeżo dowiadujemy się z prasy, że rząd peruwiański w Ameryce wydelegował komisyę, która ma zbadać powyższe okrucieństwa popełnione na krajowcach i winnych ukarać.

Rozmaitości.

W jaki sposób dostała się pszenica z Europy do Ameryki. W Meksyku, w mieście Korybie, istnieje starożytny franciszkański klasztor. Odwiedzającym ów klasztor pokazują stary gliniany garnek, nazwany „pszenicznym“, który przechowuje się w klasztorze, jakby jaka swego rodzaju, świętość.

O garnku tym zachowało się następujące podanie. Podczas zdobywania Meksyku przez Korteza Hiszpanie dostarczali na okrętach swym wojskom żywność z ojczyzny. Pewnego razu z Hiszpanii przysłano

---

musiał przydać jemu botanika, któryby określał zasady, za pomocą których dokonywa on swoje prace. A jednak, znajomość jego świata roślinnego jest tak wielką, i geniusz obserwacyjny tak zadziwiający, że spostrzega on od jednego wejrzenia wady i zalety danej rośliny. „Wy poznajecie na ulicy, powiada on, pośród tysiąca ludzi, osobę którą szukacie; tak samo i ja poznaję wśród tysiąca, roślinę której potrzebuję.“ „Cierpliwość i doświadczenie“, taką jest dewiza Burbanka. Wytwarzając swoją jerzynę białą, obejrzał on 60 tys. krzaków jerzyny i wybrał jedną. Ażeby znaleźć odmianę śliwki „Wickson“, obserwował on nie mniej niż 500 tys. śliw, poszukując zaś pewnej lilii, poddał on obserwacyi milion krzaków tych kwiatów. Można z tego mieć pojęcie o rozległości jego ogrodów i szkółek w Santa-Rosa. Jest tam 300 tys. śliw najrozmaitszych gatunków, 60 tys. brzoskwiń, 6 tys. migdałów, 2 tys. wiśni, 2 tys. grusz, 1000 krzewów winogron, 3 tys. jabłoń, 1,200 drzew pigwowych, 5 tys. orzechów, 5 tys. kasztanów i około 6 tys. innych drzew owocowych. Z tego widać jak rozległem jest pole badań dla człowieka, mającego tyle możności przeprowadzania prób doboru i krzyżowań gatunków.

Burbank odważał się dokonywać prób krzyżowań najbardziej ryzykownych. Szczepy i ablegry w jego rękach dokonywają cudów.

(C. d. n.)

---

znaczny zapas żywności. Po odebraniu ryżu na przystani rozsyłano go do kilku miejscowości. W mieście Korybie przyjął prowiant pewien zakonnik franciszkanin, pełniący z polecenia władzy zakonnej i świeckiej tę czynność. Przeglądając ryż, zakonnik zauważył w nim jedno ziarno pszenicy, a następnie znalazł jeszcze trzy ziarna. W owym czasie o pszenicy w Ameryce niebyło ani wzmianki. Franciszkanin wziął garnek, napełnił go ziemią i posadził cztery ziarna pszenicy, które wydały niespodziewany urodzaj. Po zebraniu urodzaju zasiał pszenicę na ogrodzonym kawałku ziemi. To co się urodziło, znowuż posiał. I tak stopniowo dzięki staraniom owego zakonnika wytworzyła się uprawa pszenicy w Meksyku, która rozprzestrzeniła się następnie na całą Amerykę, a garnek, w którym dokonywano pierwszego posiewu czterech ziaren pszenicy zachowany został w Korybie w klasztorze, jako historyczna pamiątka.

Środek przeciw muchom w stajni. Muchy w stajni, niepokojąc zwierzęta, wpływają bardzo szkodliwie na system nerwowy, szczególnie dojnych krów, przyczyniając się do zmniejszenia wydzielania mleka i niezupełnego wyzyskania paszy. Ważną jest ta okoliczność, że muchy przyczyniają się wiele do rozszerzania chorób zwierzęcych i niebezpieczne są przedewszystkiem w czasie wybuchu zarazy w okolicy.

Rozmaite znamy środki dla usunięcia much. Najlepszym jednak środkiem usunięcia plagi jest utrzymywanie nieustanne jak największego porządku w stajni.

Środka innego, któryby gruntownie i trwale usuwał tę plagę, nie znamy. Doświadczeni rolnicy radzą w razie pojawienia się wielkiej ilości much wybielić stajnie wapnem, zmieszanem z niewielką ilością ałunu, który uniemożliwia muchom czepianie sie ścian.

Skutecznem ma być także przyciemnienie stajni; przez pobielanie szyb lub umieszczenie w oknach siatek, umożliwiających przyciemnienie i przewietrzanie stajni. Inni radzą bielić stajnie wapnem z dodatkiem takiej ilości surowego karbolu i kwasu siarkowego, by bielone ściany nabrały żółtawego koloru. Środek ten działa nietylko silnie odkażająco, ale zabijając także zarodki, usuwa plagę much na lato.

Bielenie stajni powinno nastąpić zawsze wczesną wiosną, a w razie potrzeby należy je powtórzyć w lipcu lub sierpniu.

Fabryka kaczek. Dzięki udoskonalonemu sposobowi sztucznego wylęgania, hodowla drobiu prowadzona jest obecnie na wielką skalę. Oto n. p. w Anglii powstała wielka fabryka kaczek. Istnieje ona w pobliżu Londynu i zajmuje obszar 11 akrów, z których pięć przypada na budynki fabryczne, a sześć na stawy i trawniki dla kaczek. W osobnych budynkach mieści się około 1000 kaczek rasy białych Pekinów, przeznaczonych wyłącznie do produkcyi jaj. Rasę tę uznano za najodpowiedniejszą do tuczenia oraz za najpłodniejszą. Kaczki rasy Pekin, odpowiednio karmione, znoszą przeciętnie po 130 jaj w roku. Ich wylęganie odbywa się wyłącznie w wylęgarniach maszynowych, których jest 70. Dają one życie rocznie 80 tys. kacząt. Bezpośrednio po ich wykłóciu się z jaj, trzymane są w przyrządach o temperaturze 26 do do 30 stopni ciepła.

Następnie co kilkanaście dni temperatura jest obniżona o kilka stopni, aż wreszcie zrównana zostaje z temperaturą dnia na wolnem powietrzu. Gdy kaczki wyrosną, przechodzą do osobnych budynków, w których odbywa się racyonalne tuczenie. Przeciętna waga utuczonych tam kaczek dochodzi do 6 i pół funta. Ponieważ popyt na te smakowite ptaki jest zawsze w Londynie wielki, przeto fabryka przynosi ogromne zyski. Cena utuczonej kaczki wynosi 4 szylingi, a ponieważ koszta produkcyi i tuczenia dochodzą jedynie do 1 i pół szylinga na sztuce, przeto fabryka ze sprzedanych rocznie 80 tys. kaczek osiąga zysku 10 tys. funt. szterl. Koszta założenia fabryki wynosiły 15 tys. funt. szterlingów, fabryka daje swoim akcyonaryuszom roczną dywidendę w wysokości 50 do 100 procent.

KALENDARZYK.

Sierpień.

24	Sobota	*Bartłomieja Apostoła.*
25	**Niedziela**	Ludwika Króla Węgiersk.
26	Poniedziałek	Ireneusza i Zefiryna M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.